

W numerze m.in.:

- Poselski wniosek sprzed lat
- Kronika
- Demokratyczne oszustwo
- Polska wspiera gospodarki Niemiec i USA
- Lista patronów



BIULETYN INFORMACYJNY

**POSEŁ Z KAŻDEGO
POWIATU!**

Nr 24
Październik 2005 r.

Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Droga do IV RP wiedzie poprzez zmianę systemu wyborczego

Pat polityczny, z jakim mamy do czynienia, jest typowym skutkiem szkodliwej, niesprawnej, korupcyjnej instytucji – partyjnej ordynacji wyborczej do Sejmu. Ok. 30% poparcie dla „zwycięskiej” partii, pomnożone przez 40% frekwencję, oznacza 12% poparcie społeczne, i zaledwie 1/3 mandatów poselskich. Nawet poparcie, jakiego udziela tej partii nowy prezydent, nie otwiera możliwości utworzenia stabilnego rządu, zdolnego do przeprowadzenia rzeczywistych reform, jakich Polska niewątpliwie potrzebuje. Kłopoty z utworzeniem sensownej koalicji rządzącej nie są niczym nowym, ani typowym dla Polski. Przecież zaledwie parę dni temu zakończyły się przetargi partyjne w Niemczech, które też do niczego specjalnie sensownego nie doprowadziły. Warto wiedzieć, że w innych państwach „partyjnych” nie jest inaczej. Holendrzy, których stawia się nam często za wzór, w jednym tylko roku 1977 przez siedem miesięcy nie byli w stanie wyłonić rządu. Podobnie działo się we Włoszech przed reformą systemu wyborczego, podobnie w Belgii czy Finlandii. W każdym z tych krajów, w ciągu minionego półwiecza, targi „koalicyjne” zajęły około czterech lat., więc Polska ma jeszcze pewien „zapas” przed sobą. Tylko czy musimy popełniać te same błędy, których doświadczyły na sobie, i to wielokrotnie, inne kraje? Ta choroba nie jest jakimś kataklizmem żywiołowym, żadnym prawem przyrody: prostym remedium jest sensowna ordynacja wyborcza w JOW.

Nowa kadencja i nowe rozdanie partyjne pozwala żywić nadzieję, że nasza walka o naprawę państwa poprzez reformę prawa wyborczego będzie bardziej skuteczna. Z jednej strony mamy uroczyste deklaracje Platformy Obywatelskiej, która zapewniła nas solennie, że jednym z jej ce-

łów jest wprowadzenie JOW. Te deklaracje stały się zobowiązujące w chwilę zebrania przez PO ponad 750 tysięcy podpisów obywateli domagających się referendum w tej sprawie. Ten optymizm wiąże się również z faktem, że czołowi politycy PiS, jak Jarosław Kaczyński, Kazimierz Marcinkiewicz, Ludwik Dorn i inni już cztery lata temu złożyli wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o uznanie obecnej ordynacji wyborczej za sprzeczną z Konstytucją (Pełny tekst ich wniosku opublikowaliśmy w Biuletynie Nr 8 z czerwca 2001. Wracamy do tej sprawy w tekście J. Przystawy „Scripta volant?”). Teraz, kiedy obejmują wszystkie najważniejsze stanowiska w państwie, mają wszelkie możliwości pokazać, że ich deklaracje publiczne są coś warte.

Wiemy dobrze, że politycy tak naprawdę liczą się tylko z siłą. Ruch JOW musi więc z większą energią zakrzętnąć się wokół stworzenia takiej siły nacisku, żeby te rachityczne struktury partyjne musiały przed nią ustąpić. Nasz czerwcowy „Marsz na Warszawę”, kiedy na wiele godzin zajęliśmy centrum Stolicy, był zbyt skromny, żeby poruszyć polityków. Był wystarczająco groźny, żeby musieli nałożyć kaganiec mediom, aby informacje o tym marszu nie przedostały się do opinii publicznej. Nasz następny Marsz musi już mieć rozmiary takie, żeby blokada medialna nie była możliwa.

Zrealizowanie naszego postulatu zależy od naszej aktywności, ofiarności i zorganizowania. Zasadniczym elementem naszej siły jest fakt, że nasz projekt jest ważny, jest prosty do zrealizowania i jest w pełni akceptowany społecznie. Bez takiej zmiany tracimy tylko czas i drepczemy w miejscu.



Za niepamiętnych czasów I Rzeczypospolitej przodkowie nasi rozumieli, że dla prawidłowej budowy państwa najważniejsza jest jakość stanowionych praw, regulujących życie państwowe i społeczne. Dlatego tu, nad Wisłą, powstały kodyfikacje prawne, do których przez stulecia dochodzić musiały inne narody, to tutaj, na trzy wieki przed Monteskiuszem, wprowadzono monteskiuszowski podział władz, to tu *Kodeks Napoleoński* wymyślono na trzy wieki przed Napoleonem, to tu po raz pierwszy w świecie wprowadzono wolną elekcję i powszechne wybory prezydenckie (choć tamtego prezydenta nazywano *królem*). Ci dawni Polacy, polscy prawodawcy i legislatorzy, nie bali się na polskim tronie ani Niemca, ani Francuza, ani Węgra, ani Szweda, ponieważ rozumieli, i w to wierzyli, że najważniejsze są prawa, a złożona przysięga stanowi gwarancję ich respektowania i nienaruszalności.

Może to wszystko było za wcześnie, może ludzkość nie dorosła jeszcze do poziomu, jaki chcieli zbudować polscy legislatorzy, historia zakpiła sobie z ich wysiłku, pracy i najlepszych intencji, wymazała Rzeczpospolitą z mapy Europy, tłumacząc nam dobitnie, że w świecie liczy się przede wszystkim siła, naga brutalna siła, a wszystkie te prawa dobrze się czują na zakurzonych półkach bibliotek, a nie w życiu. Od tamtej pory kołaczę się w polskim inteligenckim myśleniu pragnienie WODZA, silnej osobowości, przywódcy, który stanie na czele i poprowadzi nas w przyszłość niczym gen. Żeligowski na Wilno. Taką postawę wydaje się umacniać doświadczenie II Rzeczypospolitej, i ta postawa ujawnia się na każdym zakręcie, a dzisiaj w szczególności. Po okrutnych doświadczeniach legislacyjnych III RP, po nieustannej kompromitacji państwa prawa i rządów prawa, nikt już prawie nie przywiązu-

Jerzy Przystawa

Scripta volant?

je znaczenia do zobowiązań i deklaracji, mało kto wierzy, żeby prawnie można było coś przystwoić uregulować. Dlatego też i kandydaci na Urząd Prezydenta RP, przede wszystkim odwołują się do swoich uroków osobistych, męskich walorów, bohaterskiej przeszłości, a jakoś jakby mniej wyjaśniają nam, jak powinna wyglądać Polska, gdyby przypadkiem ich zabrakło.

Działająca przy Uniwersytecie Warszawskim Fundacja *Ius et Lex* wydała właśnie nowy tom pisma „*Ius et Lex*”, zatytułowany *O naprawie Rzeczypospolitej*, organizując, w przeddzień pierwszego posiedzenia nowo wybranego Sejmu, konferencję prasową w siedzibie gazety „Rzeczpospolita”. Miło mi się pochwalić, że w tomie tym znajduje się tekst zatytułowany *Znaczenie ordynacji wyborczej dla funkcjonowania państwa i budowy społeczeństwa obywatelskiego*, napisany przeze mnie i mojego koleżę, też (niestety!) fizyka, prof. Czesława Oleksego. Wyjaśniamy tam potrzebę zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW), ale także pokazujemy absurdalność tzw. zasady proporcjonalności, oraz jak obecna ordynacja wyborcza gwałci konstytucyjne zasady.

Otóż, po totalnej kompromitacji wszystkich stosowanych w ciągu ostatnich 16 lat ordynacji wyborczych do Sejmu, ostatnią redutą obrony *status quo* jest

nieustanny klangor, że propozycja JOW jest całkowicie nierealna w warunkach polskich, ponieważ jej wprowadzenie wymaga zmiany Konstytucji, a to jest niemożliwe ani w tym, ani w żadnym innym pokoleniu! Ordonom tej reduty cierpliwie tłumaczymy, że są w błędzie, że to przede wszystkim ICH ordynacja powinna mieć kłopoty konstytucyjne, gdyby tylko znaleźli się uczciwi i bezstronni sędziowie tego zagadnienia. Podnoszą wtedy zgodnym chórem wrzask, że jesteśmy ignorantami i nieukami, że *doktryna prawa, że na całym świecie, że powszechnie wiadomo*, a poza tym co fizyk może rozumieć z Konstytucji i praw?



III Marsz na Warszawę

Z tego powodu nie od rzeczy, szczególnie w kampanii, w której waga się losy Polski, będzie przypomnieć czytelnikom fakt prawie nieznan, o którym się milczy i poza *nawiedzonymi* (jak autor tego tekstu), nikt o nim nie wspomina. Otóż 12 kwietnia 2001, spora grupa posłów (57) skierowała do Trybunału Konstytucyjnego wniosek – słuchajcie, Szanowni Reduciarze, słuchajcie – o uznanie ordynacji wyborczej, która ich wprowadziła na salony

sejmowe, za sprzeczną z Konstytucją i naruszającą sformułowane tam zasady równości i... proporcjonalności. Wymienię tylko najważniejszych polityków partii *Ius et Lex*, pardon, *Prawo i Sprawiedliwość*, którzy ten wniosek podpisali. Byli nimi, dla przykładu, profesor prawa Jarosław Kaczyński, dr Ludwik Dorn, obecny o.m.c. premier Kazimierz Marcinkiewicz, Marian Piłka... Obszerne uzasadnienie tego wniosku zajęło dobrych kilka stron, ale niełatwo je znaleźć. Jedynym bodaj miejscem, gdzie cały ten dokument został opublikowany, jest chyba „Biuletyn Informacyjny Ruchu Obywatelskiego na

rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych” nr 8, z czerwca 2001.

Zwróćmy uwagę na datę: 12 kwietnia 2001. Tuż przed nowymi wyborami parlamentarnymi. Od tamtego dnia minęły ponad cztery lata. Jarosław Kaczyński, Kazimierz Marcinkiewicz i Ludwik Dorn ponownie zostali wybrani do Sejmu według ordynacji, która – ich zdaniem – jest spreczna z Konstytucją. To znaczy: nie wiemy, czy takie jest ich zdanie, ale kierujemy się tutaj rzymską zasadą *verba volant, scripta manent* (Słowa ulatują, ale pisma wiążą). Czy ta krytyka, zapisana i podpisana, wiąże

dzisiaj wybitnych profesorów prawa, Lecha i Jarosława Kaczyńskich, czy wiąże desygnowanego na premiera Rządu RP Kazimierza Marcinkiewicza, czy wiąże wybitnego eksperta konstytucyjnego dra Ludwika Dorna? Nic bowiem na ten temat nie słyszymy. Nie słyszeliśmy na ten temat z ich ust ani słowa w czasie całej minionej kadencji sejmowej, ani w kampanii wyborczej do Sejmu, ani nie słyszymy nic w kampanii o Urząd Prezydenta Państwa. Czy ogłaszana przez nich IV Rzeczpospolita tym się będzie różniła od Pierwszej, że *scripta*, tak jak *verba – volant, volant, volant...*? ■

Przypominamy opublikowany w numerze 8 naszego biuletynu poselski Wniosek wraz z końcowym fragmentem uzasadnienia oraz podpisami sygnatariuszy.

Warszawa, 12 kwietnia 2001 r.

Szanowny Pan
Prof. dr hab. Marek Safjan
Prezes
Trybunału Konstytucyjnego RP

Wniosek

Na podstawie art. 191 ust. 1 pkt.1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 nr 78, poz. 483) oraz art. 31 i 32 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. z 1997 nr 102, poz. 643 z późn. zm.) niżej podpisani posłowie na Sejm RP wnoszą o uznanie przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodne z art. 96 ust. 2 Konstytucji:

1) art. 4 ustawy z dnia 28 maja 1993 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu RP (Dz. U. z 1993 nr 45, poz. 205 z późn. zm.), tj. o uznanie niezgodności tego przepisu z konstytucyjną zasadą rów-

ności i z konstytucyjną zasadą proporcjonalności wyborów do Sejmu.

2) art. 45 ust. 2 oraz załącznika zawierającego wykaz okręgów wyborczych w związku z art. 110 ust. 1 pkt 1 Ordynacji wyborczej do Sejmu RP, tj. o uznanie niezgodności tych przepisów z konstytucyjną zasadą równości i konstytucyjną zasadą proporcjonalności wyborów do Sejmu.

Do reprezentowania wnioskodawców upoważniamy posła Ludwika Dorna (adres do korespondencji: Warszawa 02-508, ul. Puławska 41 m.1)

Uzasadnienie

(...) Miarą sprzeczności między zasadami tak proporcjonalności, jak i równości jest porównanie liczby głosów, jakie w wyborach do Sejmu w 1997 roku przypadają na 1 mandat posła z różnych list wyborczych. Najmniejszy iloraz liczby głosujących w skali kraju na daną listę przez liczbę uzyskanych przez tą listę mandatów wynosił 21 654,

a największy – 121 179. Oznacza to, że waga głosu wyborcy jednej z list była 5.6 razy większa niż waga głosu wyborcy innej określonej listy. To odstępstwo od zasady równości oznacza też odstępstwo od zasady proporcjonalności. Ponadto wprowadzenie dwóch rodzajów progów oraz zastosowanie metody d'Hondta do okręgów o różnej liczbie mandatów powoduje, że

wybory te nie są równe (głos jednego wyborcy nie waży tyle samo co głos innego wyborcy) i jest to różnica znacząca. Zastosowanie tych rozwiązań powoduje także, że wybory te nie są już faktycznie wyborami proporcjonalnymi, a wskaźnik ich dysproporcjonalności w 1993 r. przekroczył wskaźnik dysproporcjonalności wyborów w państwach z systemami większości-

Kronika Ruchu

od VI Zjazdu KKR w Poznaniu do Krajowego Zjazdu Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW we Wrocławiu

9 lipca 2005, Poznań. W stołowce poznańskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego odbył się VI Zjazd Krajowego Komitetu Referendalnego Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW. Zjazd zorganizowali nasi poznańscy koledzy z Włodzimierzem Urbańczakiem na czele.

Po przywitaniu uczestników przez Włodzimierza Urbańczaka, w pierwszej części referaty wygłosili: prof. Zbigniew Woźniak, (UAM) i prof. Jerzy Przystawa (UWr.)

Następnie zebrani dyskutowali nad strategią Ruchu w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Informacje na temat rejestracji Komitetu Wyborczego Wyborców *Jednomandatowe Okręgi Wyborcze* złożył jego pełnomocnik wyborczy prof. Andrzej Czachor z Warszawy. Komitet Wyborczy Wyborców *JOW* został zarejestrowany 8 lipca przez Krajową Komisję Wyborczą i zamierza zgłosić kandydatów do Senatu, w jak największej liczbie okręgów wyborczych. Na temat szczegółów akcji wyborczej mówił Janusz Sanocki.

W Zjeździe uczestniczyli przedstawiciele komitetów referendalnych z Poznania, Warszawy, Gdańska, Śremu, Wrocławia, Lubina, Nysy, Krakowa, Koszalina, towarzyszył nam również przedstawiciel arcybiskupa poznańskiego. Po obradach odbyła się konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy poznańskich gazet i telewizji lokalnej. Lokalne Radio Merkury przeprowadziło wywiady z działaczami JOW.

16 lipca 2005, Toruń. Izabela Falzmann mówiła o FOZZ-ie i o JOW-ie w TV Trwam oraz w RM w *Rozmowach Niedokończonych*.

21 lipca 2005 Nysa w Nyskim Domu Kultury odbyło się spotkanie z mieszkańcami Nysy i powiatu nyskiego, którzy chcieli wziąć udział w akcji wyborczej i być członkami komisji wyborczych. W konferencji uczestniczyło dwóch kandydatów do Senatu z województwa opolskiego: *Janusz Sanocki z Nysy i Barbara Grodecka – Klusik z Opola*.

23 lipca 2005 Nysa akcja informacyjna JOW na ulicach Nysy: Andrzej Gorzkowski, Ryszard Jamiński, Zdzisław Piszczek.

29 lipca 2005. Nysa. Ruszyła opracowana przez Bartosza Majdańskiego internetowa strona wyborcza JOW (www.jow.pl).

30 lipca 2005 Nysa w redakcji „Nowin Nyskich” odbyła się konferencja dziennikarzy gazet lokalnych z terenu Opolszczyzny. Uczestniczyły redakcje: „Nowin Nyskich”, „Echa Gmin” (Kędzierzyn-Koźle), „Beczki” (Łubniana), „Kulis Powiatu” (Olesno), „Kuriera Krapkowickiego” i „Kuriera Brzeskiego”. Wszystkie gazety zamieszczają artykuły nt. JOW.

wymi, a w 1997 r. był do nich bardzo zbliżony.

Przytoczone przykłady w sposób jednoznaczny pozwalają stwierdzić, że wskazane we wniosku przepisy Ordynacji wyborczej do Sejmu RP z dnia 28 maja 1993 r. są sprzeczne z kon-

stytucyjną zasadą równości i konstytucyjną zasadą proporcjonalności wyborów do Sejmu *RP* wyrażoną w art. 96 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Z tych właśnie przyczyn wnosimy jak na wstępie.

Podpisali:

Ludwik Dorn, Wojciech Włodarczyk, Jan Olszewski, Jerzy Wierchowicz, Władysław Frasyniuk, Bogdan Borsewicz, Barbara Imiołczyk, Marian Cycoń, Andrzej Wielowieyski, Henryk Wujec, Józef Lassota, Maria Stolzman, Kazimierz Szczygielski, Marcin Zawila, Zbigniew Leraczyk, Paweł Bryłowski, Jacek Rybicki, Kazimierz Janiak, Marian Krzaklewski, Kazimierz Kapera, Marian Piłka, Bronisław Gerek, Stanisław Iwanicki, Krzysztof Kamiński, Jacek Janiszewski, Andrzej Szkaradek, Grzegorz Schreiber, Kazimierz Marcinkiewicz, Stanisław Wądołowski, Marian Blacharczyk, Waldemar Pawłowski, Anna Sobeca, Roman Giedrojc, Zdzisław Pupa, Waldemar Sikora, Piotr Krutul, Halina Nowina-Konopka, Witold Tomczak, Mariusz Krzysztof Grabowski, Wiesław Kiełbowicz, Marek Kaczyński, Andrzej Chrzanowski, Grzegorz Cygonik, Dariusz Wójcik, Andrzej Zapałowski, Elżbieta Adamska-Wedler, Jarosław Kaczyński, Bernard Szweda, Ryszard Kędra, Marek Markiewicz, Joanna Fabisiak, Piotr Wójcik, Zbigniew Wawak, Grażyna Langowska, Teresa Liszcz, Edward Daszkiewicz, Marcin Libicki



Edward Wóltański i policjant. W trakcie III Marszu na Warszawę.

Tomasz J. Kaźmierski

Niska frekwencja wyborcza jest skutkiem wadliwego ustroju III RP

W bardzo wielu komentarzach powyborczych pojawia się psiozenie na naród z powodu bezprecedensowo niskiej, bo tylko 40%, frekwencji. Znowu dowiadujemy się, że polskie społeczeństwo jest rzekomo niedojrzałe. Według komentatorów Polacy nie zasługują na dobry rząd, skoro aż 18 milionów wyborców nie chciało skorzystać z prawa oddania głosu.

Tymczasem bojkot wyborów był postępowaniem najzupełniej rozsądnym. Czynne prawo wyborcze jest bowiem nic nie warte, jeśli obywatele są pozbawieni prawa biernego, czyli prawa do samodzielnego zgłoszenia swojej kandydatury. Jakość ustalanych odgórnie list kandydatów jest niska. Aż dziw, że tylko 60% obywateli odstraszonej zostało od udziału w wyborach. Obecny sposób tworzenia list kandydatów ma swój rodowód w czasach PRL, kiedy każdy wprawdzie miał prawo głosować, ale tworzyć listy wyborcze mógł tylko Front Jedności Narodu.

W Wielkiej Brytanii, aby umieścić swoje nazwisko na liście kandydatów, wystarczy zebrać 10 podpisów i wpłacić 500 funtów kaucji, która jest zwracana w wypadku uzyskania co najmniej 5% oddanych głosów. Polska ordynacja pozwala jedynie na wystawienie swej kandydatury do Senatu, stawiając jednak nie-naturalnie wysoką barierę zebrania 3000 podpisów. Uzyskanie takiej ilości podpisów wymaga co najmniej 500 godz. robocizny. Ponieważ pracę tę trzeba wykonać w krótkim czasie, kandydat do Senatu musi dysponować całym aparatem zbierających podpisy wolontariuszy, bo ordynacja zabrania pobierania za to

wynagrodzenia. W wyborach do Sejmu, które są o wiele ważniejsze, ordynacja nie daje obywatelowi nawet takiej, utrudnionej, możliwości kandydowania. Prawo samodzielnego zgłoszenia się na listę kandydatów jest obywatelom III RP odebrane. Każde nazwisko na listach kandydatów do Sejmu znalazło się tam wyłącznie dzięki nieznanym wyborcom układom i zabiegom, odbywającym się na wiele tygodni przed wyborami. Co więcej, realne szanse na mandat mają tylko ci z nich, których protektorzy dysponują wielomilionowym majątkiem, potrzebnym do zgłoszenia setek kandydatów i prowadzenia kampanii umożliwiającej zebranie co najmniej 5% głosów w skali kraju. Z kolei spośród tych, największe szanse mają najposłusniejsi wobec protektorów, czyli ci umieszczeni na początku listy. Niereprezentatywny i korupcyjogenny skład Sejmu został już więc przesądzony na długo przed dniem 25 września.

Legalność wyborów do Sejmu III RP podważona jest nie tylko przez brak powszechnego, biernego prawa wyborczego, ale także przez nieprzejrzystość procedur. W odróżnieniu od Wielkiej Brytanii, Francji, Szwajcarii, USA i innych krajów demokratycznych, polscy obywatele nie

31 lipca 2005 Nysa uliczna akcja informacyjna JOW pod katedrą nyską. Zbieranie podpisów pod wnioskiem o rejestrację kandydatów JOW do Senatu. Uczestnicy: Agata Jamińska, Ryszard Jamiński, Szymon Michalski, Janusz Sanocki, Piotr Wojtasik; zebrano 250 podpisów.

1 sierpnia 2005 – 6 sierpnia 2005 „Rajd JOW po Opolszczyźnie” Z Nysy przez Grodków, Olszankę, Brzeg, Lubszę, Namysłów, Wołczyn, Kluczbork, Gorzów Śląski, Praszkę, Olesno, Ozimek, Zębowice, Zawadzkie, Dobrodzeń, Strzelce Opolskie, Kędzierzyn-Koźle, Starą Kuźnię, Głubczyce, Polską Cerekiew i Kietrz skąd grupa powróciła do Nysy. Uczestnicy: Przemysław Dziaduś, Kamila Górecka, Marek Kobylarski, Iwona Kopcisz, Łukasz Fruncza, Mariusz Mnich, Mateusz Paralusz, Piotr Wojtasik, Grzegorz Woleński, Ala Wronka oraz kandydat na senatora Janusz Sanockim. Uczestnicy w każdym z miast, które odwiedzili, prowadzili akcję uliczną, rozdając ulotki, przemawiając przez megafony i zbierając podpisy.

7 sierpnia 2005 Opole akcja informacyjna JOW w Opolu. Rozdawanie ulotek, rozmowy. Uczestnicy: Janusz Sanocki, Piotr Smoter, Łukasz Fruncza, Grzegorz Woleński, Mateusz Paralusz, Piotr Kulczycki, Andrzej Gorzkowski.

9 sierpnia 2005 Kędzierzyn-Koźle. W tygodniku regionalnym „Echo Gmin” ukazał się artykuł opisujący akcję informacyjną JOW przeprowadzoną 4 sierpnia 2005 w Kędzierzynie – Koźlu.

10 sierpnia 2005 Paczków – Otmuchów – Korfantów akcja informacyjna JOW w której uczestniczyli: Przemysław Dziaduś, Kamila Górecka, Marek Kobylarski, Piotr Kulczycki, Łukasz Fruncza, Mateusz Paralusz, Piotr Wojtasik, Grzegorz Woleński, Ala Wronka, Janusz Sanocki.

10 sierpnia 2005 Opole w imieniu pełnomocnika KWW JOW Janusz Sanocki dokonał zgłoszenia w Delegaturze Okręgowej Komisji Wyborczej w Opolu jako kandydatów do Senatu:

Grodecka-Klusik Barbara Ewa (zgłoszenie poparto 4430 podpisami)

Ruda Marek Antoni (zgłoszenie poparto 3592 podpisami)

Sanocki Janusz Antoni (zgłoszenie poparto 4522 podpisami). Zgłoszenie kandydatów JOW przyjął przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej w Opolu sędzia Krzysztof Janowski.

11 sierpnia 2005 Nysa Około 60 osób uczestniczyło w Nyskim Domu Kultury, w spotkaniu z kandydatami JOW do Senatu z woj. opolskiego: Markiem Rudą z Prudnika, Januszem Sanockim z Nysy, gościem spotkania był prof. Tomasz Kaźmierski z Uniwersytetu w Southampton, a także kandydujący do Sejmu z listy Platformy Obywatelskiej rektor Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie prof. Ryszard Knosala. Aktywnie w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Ruchu Autonomii Śląska. RAŚ wydał oświadczenie popierające JOW.

⇒

12 sierpnia 2005 Opole Przemysław Dziaduś, Marek Kobylarski, Iwona Kopcis, Łukasz Fruncza, Mateusz Paralusz, Piotr Wojtasik, Grzegorz Woleński przeprowadzi akcję informacyjną; o godz. 17.00 Okręgowa Komisja Wyborcza w Opolu wydała zaświadczenie o zarejestrowaniu kandydatów KWW JOW w wyborach do Senatu.

13 sierpnia 2005 Brzeg akcję informacyjną JOW na ulicach Brzegu przeprowadzili: Andrzej Gorzkowski, Ryszard Jamiński z Nysy.

15 sierpnia 2005, Kraków. Zmarł Maciej Łukasiewicz. W okresie, gdy był redaktorem „Rzeczpospolitej” na łamach tego dziennika ukazało się wiele artykułów nt. JOW. W marcu 2003 r. „Rzeczpospolita” opublikowała *Apel intelektualistów do Prezydenta*, w sprawie JOW. O wsparciu sp. Macieja Łukasiewicza dla sprawy JOW będziemy pamiętać.

16 sierpnia 2005 tygodnik „Echo Gmin” (Kędzierzyn-Koźle) opublikował artykuł o JOW.

17 sierpnia 2005 – 19 sierpnia 2005 dwudniowa uliczna akcja informacyjna JOW w **Grodzkowie**: Andrzej Gorzkowski, Ryszard Jamiński, Agata Jamińska i trzydniowa uliczna akcja informacyjna JOW w **Opolu**: Łukasz Fruncza, Mateusz Paralusz, Janusz Sanocki, Grzegorz Woleński.

24 sierpnia 2005 Brzeg akcję informacyjną JOW w Brzegu przeprowadzili: Andrzej Gorzkowski, Ryszard Jamiński

25 sierpnia 2005 Kędzierzyn-Koźle: akcja ulotkowa JOW; uczestnicy: Przemysław Dziaduś, Kamila Górecka, Katarzyna Kochajkiewicz, Iwona Kopcis, Klaudia Kurowska, Łukasz Fruncza, Mateusz Paralusz, Janusz Sanocki, Piotr Wojtasik, Ala Wronka.

26 sierpnia 2005 Opole akcja informacyjna JOW na ulicach miasta. Uczestnicy: Janusz Sanocki, Przemysław Dziaduś, Iwona Kopcis, Agnieszka Pułkowska, Piotr Wojtasik rozdają ulotki i informują przechodniów o JOW. Przedstawiciele KWW JOW zgłosili członków do komisji obwodowych w 64 gminach woj. Opolskiego (na 71 wszystkich gmin).

28 sierpnia 2005 Częstochowa spotkali się kandydaci JOW do Senatu z całej Polski Barbara Grodecka – Klusik, Janusz Sanocki z okręgu 20 (Opolszczyzna), Michał Łuczaj okręg nr 21 (Krosno, Przemysł), Andrzej Kalinin okręg nr 27 (Częstochowa), Włodzimierz Muth z okręgu nr 35 (Kalisz) i Hieronim Bartkowiak z okręgu nr 36 (Konin).

31 sierpnia 2005 Opole akcja ulotkowa JOW. Uczestniczyli: Janusz Sanocki, Piotr Kulczycki, Iwona Kopcis, Klaudia Kurowska, Łukasz Fruncza, Agnieszka Pułkowska. Opolski sztab KWW JOW wydrukował plakaty promujące JOW. Projekt plakatu wykonał Ryszard Szymończyk Plakat przedstawia mur z nazwami partii i wybitny otwór, w którym widać błękitne niebo z napisem „JOW”. Na plakacie widnieje

liczą sami głosów i nie ogłaszają sami, kogo wybrali. Robi to za nich specjalna agencja centralnej administracji państwa. Cóż zresztą mówić o liczeniu głosów samemu, kiedy nawet wyjęcie kart z urny i liczenie głosów nie odbywają się publicznie. Unie możliwia to zwykłym obywatelom i mediom choćby tylko obserwowanie procesu. Nawet wykonana z dykty urna wyborcza robi wrażenie teatralnego rekwizytu. Jakby chciano w ten sposób podkreślić, że wybory w III RP są tylko zabawą na niby, nągrawaniem się z publiczności, która w tej szaradzie pełni jedynie rolę biernych statystów.

Cech polskiego prawa wyborczego, stawiających pod znakiem zapytania jego legalność, jest wiele. Inna z nich, to dziwaczny i antydemokratyczny sposób dzielenia sejmowych mandatów. Głosy oddane na jednych kandydatów mogą zostać użyte do przyznania mandatów innym kandydatom. Jest regułą, że mandatów często nie otrzymują kandydaci, którzy w tych samych okręgach uzyskali więcej głosów niż zdobywcy sejmowych miejsc. Szczególnie spektakularna anomalia tego typu wystąpiła rok temu, w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Kandydatka Anna Sobeczka została absolutną zwyciężczynią w okręgu kujawsko-pomorskim z wynikiem 36 609 głosów. Jednak nie otrzymała ona mandatu, a do brukselskiego parlamentu wszedł w tym okręgu kandydat z trzecim (nawet nie drugim!) wynikiem, o ponad 10 tys. głosów gorszym. Czyż można się dziwić Polakom, że nie chcą

uczestniczyć w takich wyborach?

Komentatorzy lamentujący nad stanem świadomości polskiego społeczeństwa zarzucają Polakom bojkotującym wybory obojętność. Taki zarzut może postawić chyba tylko ktoś, kto poza oddaniem głosu raz na cztery lata nic innego nie robi w sprawach publicznych. Głosowanie w pseudowyborach do Sejmu III RP to dość tani sposób łudzenia się, że ma się choćby minimalny wpływ na rzeczywistość.

Żaden patriota i dobry obywatel nie chce być bierny w sprawach publicznych. To oczywiste. To, że Polacy zbojkotowali ostatnie wybory, oznacza tylko, że nie chcą być biernymi statystami

w oszukańczej spektakularnej, a nie, że są bierni w ogóle. Dowodów na aktywność społeczeństwa jest wiele. Widać choćby, jak ciągle rośnie w siłę Ruch na rzecz

Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

(www.jow.pl), mimo całkowitego obłożenia medialną cenzurą jego działań i publikacji. Wystawienie aż 11 kandydatów w wyborach do Senatu wymagało ciężkiej pracy setek działaczy Ruchu. Praca ta opłaciła się, choćby dlatego, że dzięki niej Ruch JOW uzyskał cząstkowy dostęp do regionalnych oddziałów centralnych mediów, co pozwoliło na uzyskanie nowych zwolenników. Droga do prawdziwej demokracji, w której nasza prastara Izba Poselska będzie wreszcie zwrócona narodowi, jest długa i ciężka. Ale cel tej drogi jest jasny.



Wojciech Błasiak FAŁSZ „Rzeczpospolitej” i PRAWDA NBP

W „Rzeczpospolitej” (22.09.2005), w rubryce *Kampania kontrolowana*, pod wyjaskrawionym napisem *FAŁSZ* zacytowano wypowiedź lidera LPR p. **Romana Giertycha**, który stwierdzał, że – *Polska przeznacza swoje rezerwy dewizowe na wspieranie gospodarki Niemiec i USA, inwestując w papiery dłużne tych państw*. Natomiast pod jeszcze bardziej wyjaskrawionym napisem *PRAWDA* zamieszczono wyjaśnienie przedstawiciela NBP p. **Romana Kluka**, który przyznając, że Polska (czytaj NPB) *inwestuje swoje rezerwy dewizowe w papiery wartościowe rządów stabilnych państw*, stwierdza równocześnie, że *celem inwestycji nie jest wspieranie żadnych państw, tylko zapewnienie stabilności finansowej i makroekonomicznej kraju...* I dalej następuje pouczanie w formule oczywistości oraz banałów, czemu to służą rezerwy dewizowe, zakończone błyskotliwą tezą ekonomiczną, że rezerwy te *są źródłem dochodu do budżetu państwa*. Kluczowe zaś uzasadnienie takiej lokalizacji rezerw brzmi – *Rezerwy dewizowe niejako z definicji są inwestowane poza granicami państwa*.

W 1995 roku niżej podpisany jako poseł klubu parlamentarnego KPN wraz z p. poseł **Janiną Kraus** z tegoż klubu, doprowadzili do ujawnienia przed opinią publiczną skrywanego skrętnie przez NPB faktu lokowania rezerw dewizowych Polski głównie w papierach skarbowych rządów USA, RFN i Francji. Przez trzy lata próbowaliśmy skłonić poprzez publiczne debaty sejmowe rząd i NBP do przynajmniej



racjonalizacji gigantycznego absurdu ekonomicznego w postaci wykorzystywania od 19 do 28 mld dolarów polskich rezerw dewizowych do taniego kredytowania wydatków budżetowych rządów najbogatszych krajów świata. (Wszystko to przy konsekwentnym przemilczaniu przez media, w tym w „Rz.”) Średnioroczne oprocentowanie tych papierów skarbowych wynosiło bowiem około 4-6 proc. W tym samym czasie Polska zabiegała o najtańsze pożyczki w Banku Światowym, i to wyłącznie na cele wskazane przez tenże, na poziomie co najmniej 12 proc. w skali roku. Dodam, że po latach pośrednio i nieśmiało przyznała nam rację nawet ówczesna Sejmowa Komisja Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów. W przyjętym stanowisku do *Założeń polityki pieniężnej na 1997 rok* stwierdzono, iż w 1997 r. *Narodowy Bank Polski i Rząd będą kontynuować*

hasło: „Odbierzmy partiom Senat, odbierzmy partiom Polskę!”. Format plakatu A-2, nakład 2 tys.

1 września 2005 Nysa . Ekipa młodych woJOWników: Marek Kobylarski, Iwona Kopcisz, Piotr Kulczycki, Klaudia Kurowska, Łukasz Fruncza, Mateusz Paralusz, Piotr Smoter oplakatowali plakatami JOW Nysę.

2 września 2005 Łambinowice. Janusz Sanocki uczestniczył w spotkaniu przedwyborcze z mieszkańcami zorganizowanym przez Małgorzatę Magdij.

3 września 2005 Opole uroczystości podczas których oddano do użytku „Skwer Solidarności” w uroczystościach z flagami i transparentem uczestniczyli zwolennicy JOW ze sztandarami i transparentami: Janusz Sanocki z żoną i córką, a także grupa studentów: Przemysław Dziaduś, Marek Kobylarski, Iwona Kopcisz, Piotr Kulczycki, Łukasz Fruncza, Mateusz Paralusz, Agnieszka Pułkowska, Przemysław Skrzypiec, Beata Cichewicz, Piotr Wojtasik, Piotr Smoter) rozdając ulotki. Po uroczystościach wszyscy wzięli udział w nagraniu reklamowej audycji telewizyjnej JOW.

5 września Otmuchów – Paczków . Te dwa miasta na Opolszczyźnie zostały oplakatowane plakatami JOW. Zadanie wykonali: Piotr Kulczycki, Łukasz Fruncza

6 września 2005 Akcja plakatowa JOW na Opolszczyźnie. W Głuchołazach i Brzegu. Wykonawcy: Piotr Kulczycki, Agnieszka Pułkowska, Andrzej Gorzkowski, Łukasz Fruncza. W „Kurierze Krapkownicim” ukazał się artykuł na temat JOW

7 września 2005. (woj. Opolskie) W Krapkowicach plakaty JOW wywieszali: Piotr Kulczycki, Agnieszka Pułkowska; akcję ulotkową w Opolu przeprowadzili: Marek Kobylarski, Łukasz Fruncza, Janusz Sanocki. **W Opolu** odbyło się losowanie w Opolu czasu radiowego i telewizyjnego przypadającego Komitetom Wyborczym. Ilość czasu zależna jest od ilości wystawionych kandydatów. KWW JOW dostał 28 minut w telewizji regionalnej (9 spotów) i 56 minut w Radio Opole (21 spotów). Czas antenowy dla JOW został na Opolszczyźnie w pełni wykorzystany.

8 września 2005 – (woj. Opolskie) **W Prudniku** akcję ulotkową JOW prowadzili: Piotr Kulczycki, Grzegorz Kwaśniak, Agnieszka Pułkowska; w **Opolu** również trwała akcja informacyjna (ulotki, rozmowy). Prowadzili ją: Iwona Kopcisz, Łukasz Fruncza, Janusz Sanocki, Piotr Smoter.

9 września 2005. (woj. Opolskie) W Kędzierzynie-Koźlu i Głogówku akcję ulotkową JOW przeprowadzili: Piotr Kulczycki, Mateusz Paralusz, Agnieszka Pułkowska, Piotr Smoter, Piotr Wojtasik; **W Opolu** ulotki rozdawali: Łukasz Fruncza, Zdzisław Piszczek, Janusz Sanocki.

10 września 2005. (woj. Opolskie) W Brzegu akcję informacyjną JOW przeprowadzili: Andrzej Gorzkowski, Piotr Kulczycki, Grzegorz Kwaśniak, Agnieszka Pułkowska.



12 września 2005. (woj. Opolskie) **Niemodlin** akcja informacyjna JOW: Piotr Kulczycki, Łukasz Fruncza, Piotr Smoter

13 września 2005 (woj. Opolskie) **Otmuchów – Paczków** akcja informacyjna Piotr Kulczycki, Łukasz Fruncza, Agnieszka Pułkowska, Piotr Smoter, Piotr Wojtasik; W „Kurierze Krapkowickim” ukazał się artykuł ukazujący sylwetkę Janusza Sanockiego kandydata do Senatu RP.

14 września 2005 Głucholazy – Prudnik – akcję informacyjną JOW przeprowadzili: Piotr Kulczycki, Grzegorz Kwaśniak, Łukasz Fruncza, Agnieszka Pułkowska, Piotr Smoter, Piotr Wojtasik.

14 września 2005 Niemodlin Janusz Sanocki uczestniczył w spotkaniu wyborczym JOW z mieszkańcami Niemodlina. Obecnych ok. 30 osób, wśród nich znany muzyk rockowy Paweł Kukiz, który od dawna deklaruje się jako zwolennik JOW, otrzymał koszulkę z napisem „JOW”. W spotkaniu uczestniczyła grupa woJOWNików w Nysy: Stanisława Kaszycka, Piotr Kulczycki, Łukasz Fruncza, Jerzy Pietraszko, Agnieszka Pułkowska, Piotr Smoter, Piotr Wojtasik.

15 września 2005 Opole. Akcję ulotkową JOW na ulicach miasta przeprowadzili: Piotr Kulczycki, Piotr Smoter, Piotr Wojtasik. W Nysie akcję plakatową JOW przeprowadzili: Łukasz Fruncza, Mariusz Mních, Mateusz Paralusz, Agnieszka Pułkowska

16 września 2005. (woj. Opolskie) W **Głucholazach** akcję informacyjną JOW przeprowadzili: Janusz Sanocki, Anna Hengel, Iwona Kopcisz, Agnieszka Pułkowska w Opolu Janusz Sanocki i Anna Hengel odbyło się również nagranie przez Janusza Sanockiego audycji w radiu Plus. Do późnych godzin popołudniowych trwało plakatowanie i akcja informacyjna w **Prudniku, Głogówku, Kędzierzynie-Koźlu, Polskiej Cerekwi, Baborowie, Kietrz, Głubczycach** w której uczestniczyli Piotr Kulczycki, Łukasz Fruncza, Piotr Smoter, Piotr Wojtasik..

18 września 2005 Nysa akcję ulotkową przeprowadzili: Janusz Sanocki, Beata Cichewicz, Piotr Garczarek, Anna Hengel, Piotr Kulczycki, Agnieszka Pułkowska, Piotr Smoter, Piotr Wojtasik. W południe Janusz Sanocki, Piotr Garczarek, Piotr Kulczycki wraz z synem Michałem, Piotr Wojtasik, Piotr Smoter, rozdawali ulotki w **Kopernikach, Białej Nyskiej, Złotogłowicach**, a także wzięli udział w odpuszczeniu w **Kościele Werbistów** gdzie rozdawali ulotki zgromadzonym licznie parafianom.

18 września 2005 r. Września. We Wrześni odbyły się prawyborzy. Prezentowały się prawie wszystkie Komitety Wyborcze do Sejmu i Senatu oraz większość kandydatów na Prezydenta (z wyj. PIS i LPR).

Wzięła też udział ekipa woJOWNików w liczbie ok. 20, obecny był też prof. Jerzy Przystawa i córka Agnieszka, kronikarz Ruchu. WoJOWNicy występowali w specjalnie przygotowanych przez Włodka Urbańczaka koszulkach z napisem STOP – PARTYJNEJ TYRANII!, rozdali 5.000 szt ulotek również przygotowanych przez wielkopolskiego koordynatora JOW W. Urbańczaka.

działania zmierzające do lepszego wykorzystania rezerw dewizowych.

Prof. **Joseph Stiglitz**, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 2001 r., a co może ważniejsze dla tej akurat sprawy, główny ekonomista i wiceprezes Banku Światowego w latach 1997-2000, sens owego proceduru lokowania rezerw dewizowych ujął tak: *Zaleca się krajom odłożenie do rezerw kwoty równej ich krótko terminowym kredytom denominowanym w obcych walutach. (...) założmy, że jakaś firma z niedużego kraju rozwijającego się zaciąga w amerykańskim banku krótkoterminowy kredyt w wysokości 100 mln dolarów, płacąc 18-procentowe odsetki. Roztropna polityka ze strony jej kraju polegałaby na powiększeniu rezerw o 100 mln dolarów. Rezerwy trzymane są na ogół w amerykańskich bonach skarbowych, które przynoszą dziś 4 procent. Krajowi jako całości nie przybywa środków na inwestycje. Amerykański bank osiąga niezły zysk, a Stany Zjednoczone zgarniają per saldo 18 mln rocznie w formie odsetek. Doprawdy trudno zrozumieć w jaki sposób przyczynia się to do szybszego rozwoju tego niedużego kraju. Mówiąc wprost: to nie ma sensu (J. Stiglitz *Globalizacja*, 2004, s. 72).*

Polska rzeczywiście przeznacza swoje rezerwy na wspieranie gospodarek USA, Niemiec czy Francji poprzez inwestowanie w papiery skarbowe rządów tych krajów, sama zresztą emitując swoje papiery skarbowe na międzynarodowych rynkach na procent będący wielokrotnością 4-6. Nazywanie oczywistych faktów **FAŁSZEM** jest fałszem i to dostrzeganym gołym okiem. Pod warunkiem, że nie jest się przedstawicielem Narodowego Banku Polskiego, a szerzej – jest się kompetentnym w ekonomii lub/i nie występuje się w interesie świa-

ta międzynarodowych finansów, ze szczególnym uwzględnieniem Departamentu Skarbu USA.

Sprawa ma wszakże szerszy kontekst. W liście do p. **Grzegorza Gaudena**, redaktora naczelnego „Rz” z 5.09.05. właśnie w sprawie akcji *Kampania kontrolowana*, napisałem, że *kampanie wyborcze w Polsce ostatnich kilkunastu lat były i są kontrolowane w zasadniczym stopniu przez kluczowe polskie media... Media, które (...) zwłaszcza w sprawach fundamentalnych dla gospodarki stosują często głęboką cenzurę merytoryczną*. A jak pokazuje dzisiejszy tekst w „Rz” nie tylko cenzurę, lecz i jawny fałsz, a przyjemniej dopuszczają się kompromitujących błędów merytorycznych. I to o dziwo, przez lata całe, jako że sprawa sposobu wykorzystywania rezerw dewizowych Polski była podnoszona przez kilka już ugrupowań politycznych poczynając od 1995 roku. Podobnie jak i wiele innych fundamentalnych dla polskiej gospodarki i państw spraw. I co ciekawe istotnych też dla interesów możliwych światowej gospodarki.

Między innymi w efekcie tego mamy nędzę intelektualną i programową obecnej kampanii wyborczej. Jej kompromitujący poziom, którego symbolem jest *dziwiętnaście nie ponumerowanych kartek*, jako programu głównej siły politycznej przewodzącej rankingom przedwyborczym. Media zablokowały skutecznie przestrzeń publicznej debaty o przyszłości naszego kraju. Zablokowały zbiorowe myślenie Polaków o swej własnej przyszłości w swym własnym, choć zawłaszczonym przez elity i biurokrację partyjne państwie.

Ta nędza intelektualna i programowa jeszcze bardziej widoczna jest w poziomie kandydatów, i to nie tylko na posłów i senatorów, ale nawet kandydatów na prezydenta. Jacyś pano-

wie *nikt*, między którymi mamy wybierać. I nawet o tym, że są panami *nikt* nie ma gdzie w przestrzeni debaty publicznej merytorycznie uzasadnić.

To wszystko nie jest zbiegiem okoliczności. To wszystko nie jest efektem *niedojrzałości* demokracji, społeczeństwa etc. To ma swoją strukturalną, wynikającą ze sposobu zorganizowania III Rzeczypospolitej przyczynę. Jej fundamentem jest obecna partyjna ordynacja wyborcza, która:

- stale i na nowo reprodukuje personalnie i grupowo ten sam układ polityczny i instytucjonalny, który wyrósł z Okrągłego Stołu, na czele z decydującą rolą oligarchicznych układów polityczno-finansowych i kluczową rolą środowiska służb specjalnych;
- uniemożliwia wyłonienie autentycznych reprezentantów środowisk społecznych poprzez start w wyborach środowiskowych liderów, a w ostateczności uformowanie się zdolnej do kreatywności politycznej i działania w kategoriach polskiej racji stanu elity politycznej kraju;
- tworzy fasadowość polskiej demokracji i strukturalnie korupcyjny układ, dzięki odebraniu wyborcom kontroli nad posłami i przesunięciu teźże w ręce bossów i kierownictw partyjnych oraz dzięki koncentracji kontroli nad życiem politycznym w rękach wielkich mediów, przy ograniczaniu przestrzeni politycznego dyskursu.

Mieliśmy jako społeczeństwo i państwo w okresie ostatnich 15 lat bardzo dużo szczęścia. Mieliśmy kiepskie, silnie skorumpowane, a podatne na wpływy zewnętrzne elity polityczne, przy dobrej i bezpiecznej sytuacji wewnętrznej, zarówno gospodarczo, jak i politycznie, i militarnie.

Ale co będzie, jeśli ta sytuacja stanie się zła i niebezpieczna, a elity pozostaną takie same? Co będzie, na przykład, gdy już niebawem dojdzie do rosyjskiego ultimatum politycznego, a potem militarnego w sprawie przeprowadzenia gazociągu rosyjsko-niemieckiego w polskiej strefie ekonomicznej Bałtyku? Co będzie, gdy wojna w Iraku przybierze charakter otwartej wojny domowej, przy amerykańskim ultimatum w sprawie zwiększenia irańskiego kontyngentu wojsk polskich? Co będzie, jeśli prezydent Białorusi wzorem argentyńskich generałów z lat 80. zechce skierować uwagę społeczeństwa białoruskiego na zewnętrzny konflikt militarno-polityczny, na przykład, z Polską? Co będzie, jeśli wybuchnie globalny kryzys finansowy o sile roku 1929? Co będzie, gdy kraje europejskiego *rdzenia* ratując się przed katastrofą lawinowo narastającego bezrobocia zechcą go eksportować również do Polski, nie cofając się przed użyciem żadnych środków nacisku gospodarczego? Itp., itd.

I na kogo na polskiej scenie politycznej będziemy mogli w takich sytuacjach liczyć – na Donalda Tuska? Na Lecha Kaczyńskiego? A jakież to dokonania polityczne za nimi stoją? Jakaż to myśl polityczna w nich błyszczy? A może na znakomitych posłach PO i jej 19-stronicowe dokonania programowe? Może na równie znakomitych posłach PiS, zaprawionych już w rządach AWS i to na wysokich stanowiskach ministerialnych? A może na nowych posłach PO, PiS, Samoobrony, LPR itd., zebranych na kilkudziesięcioosobowych *kanapach* wojewódzkich, a zupełnie nieznanymi z żadnych dokonań nawet w swych rodzinnych miastach?

Boże, chroń Polskę.

Wojciech Błasiak

17 września 2005 r. Powiat drawski. Ze spół w oJOWników prowadził kampanię informacyjną JOW w powiecie drawskim podczas dożynek tego powiatu w Czarnem Wlk. W tym dniu przeprowadzono też kampanię w miastach: Złocieniec, Czaplonek, Drawsko Pomorskie i Barwice, rozdano ok. 3.000 ulotek i przeprowadzono prawie 200 rozmów z wyborcami

20 września 2005 r. Koszalin. Koszalińscy woJOWnicy przystąpili do ostatniej fazy kampanii wyborczej, polegającej na dostarczeniu specjalnej gazetki do każdego gospodarstwa domowego (mieszkania, zagrody) w okręgu wyborczym Nr 39. Czterostronicowe opracowanie, stylizowane na amerykańskiego „Time’a” z tytułem *Sen o Ameryce? Wcale nie!* wydrukowano w nakładzie 205 tys. egzemplarzy (!!!) Półtorej strony opracowania zajmuje charakterystyka kandydatów, dwie i pół strony zaś – informacje o JOW z położeniem akcentu na różnice między dwoma ordynacjami i wynikającymi z nich postawami: partyjniackim przywilejem i obywatelskim obowiązkiem. Wcześniej, w kampanii, rozdano prawie 50 tys. małych ulotek przygotowanych przez krajowy komitet wyborczy JOW. W ramach bezpłatnego czasu antenowego, w radiu i telewizji nadawane są audycje promujące w pierwszym rzędzie JOW-y, a w drugiej kolejności – kandydatów. W audycjach wykorzystywane są teksty własne oraz znakomite materiały, które przygotowała ekipa opolsko-nyska: Janusz Sanocki, Piotr Smoter, Mateusz Paralusz i Marek Kobylarski. W miastach, miasteczkach i wsiach, które obejmuje Okręg Nr 39, trwa intensywna akcja plakatowa. Duży, błyszczący afisz zawiera taki sam motyw „Time’a” jak gazetka. Mimo braku bezpłatnych powierzchni do przyklejania plakatów, woJOWnicy radzą sobie znakomicie, ustawiając plansze (plakat + sklejka lub cienka płyta) w pobliżu przystanków, ciągów pieszych, targowisk oraz na skrzyżowaniach dróg. Kandydat Wojtek Kulesza w swoim Wałczu „powiesił się” na 60 latarniach naraz. Z kolei Stefek Romecki z Koszalina specjalizuje się w wojnie psychologicznej, wieszając plakaty (*Odbierzmy partiom Polskę*) w pobliżu siedzib partyjnych jacejek. Daje się zauważyć przychylnie nastawienie samorządowców i urzędników do akcji JOW-oskiej (z wyjątkiem skrajnie upartyjnionego Koszalina). WoJOWnicy odwdzięczają się książką o nich samych, napisaną przez Janusza Sanockiego, z wypisaną dedykacją „w zastępstwie autora”.

21 września 2005 Grodków – Nysa Akcję plakatową JOW przeprowadzili: Janusz Sanocki, Piotr Garczarek, Ryszard Jamiński, Piotr Kulczycki, Grzegorz Kwaśniak, Piotr Smoter. W tym dniu ukazało się także wyborcze wydanie NTO prezentujące między innymi sylwetki kandydatów do JOW Senatu z województwa opolskiego.

21 września 2005, Katowice. Na zaproszenie Redakcji Katolickiego Radia Archidiecezji Katowickiej, w wieczornym programie publicystyczno-społecznym wystąpili: Jerzy Gieysztor (JOW), Kazimierz Helebrandt (JOW), prof. Jan Iwanek (politolog, Uniwersytet Śląski) oraz telefonicznie



Ks. dr Witold Kania (etyk, Uniwersytet Śląski). W audycji *na żywo*, trwającej ok. półtora godziny, uczestnicy porównywali różne aspekty ordynacji tzw. proporcjonalnej z jednomandatową (JOW).

21 września 2005 r. Koszalin. Prasa koszalińska o kampanii JOW. Koszalińscy woJOWnicy zaskakują nawet dziennikarzy lokalnej prasy. „Głos Pomorza”, dziennik Pomorza Środkowego pisze dzisiaj o kampanii prowadzonej przez kandydatów JOW – Wojciecha Kuleszę i Stefana Romeckiego.

22 września 2005 r. Woj. opolskie. Grodków – Brzeg – Kamiennik Akcją informacyjną JOW (plakatowanie, rozdawanie ulotek) przeprowadzili: Kopcisz, Piotr Kulczycki, Łukasz Fruncza, Agnieszka Pułkowska, w **Kędzierzynie-Koźlu** Janusz Sanocki, Piotr Garczarek, Piotr Smoter, Piotr Wojtasik. W **Nysie**: Ryszard Jamiński, Grzegorz Kwaśniak.

23 września 2005 powiat nyski akcją plakatową JOW przeprowadził zespół: Przemysław Dziaduś, Ryszard Jamiński, Marek Kobylarski, Iwona Kopcisz, Zdzisław Piszczek, Grzegorz Kwaśniak, Agnieszka Pułkowska, Piotr Smoter; W **Opolu** ulotki nt. JOW rozdawali: JOW Janusz Sanocki, Piotr Kulczycki, Łukasz Fruncza, Piotr Wojtasik.

25 września 2005, Warszawa. Zmarła dr Wisła Surażska. Była niezwykle cennym sojusznikiem Ruchu JOW. Ostatni raz pojawiła się na konferencji Ruchu na UJ, 12 listopada 2004. Miała wraz z prof. Przystawą wystąpić w maju przed Radą Miejską Krakowa, ale zdrowie już Jej na to nie pozwoliło. W marcu zorganizowała konferencję w siedzibie PO w Warszawie, gdzie umożliwiła prof. Przystawie wygłoszenie zasadniczego referatu na temat JOW i JOW w samorządach. Kiedy zgodziła się zostać kandydatem PO w wyborach w Warszawie zapewniła, że jeśli się do Sejmu dostanie, to każde swoje wystąpienie będzie kończyć: *ceterum censeo*... konieczne są JOW. Wyniki Jej badań samorządowych dostarczyły nam wielu cennych informacji i argumentów. Dla Ruchu JOW jest to wielka strata.

26 września 2005, „Rzeczpospolita”. Jan Skórzyński w artykule *Konieczne zmiany w ordynacji wyborczej*, zauważa, że najgorszą wiadomością wyborczego wieczoru była informacja o 40% frekwencji. Podkreśla, że przyczyn wyborczej absencji należy szukać między innymi w ordynacji wyborczej i samym sposobie organizacji głosowania. Obowiązująca proporcjonalna ordynacja nie daje ludziom poczucia, iż od ich głosu rzeczywiście coś zależy, oddaje natomiast zbyt wielką władzę w ręce aparatu partyjnego, kontrolującego kolejność na listach wyborczych. Według niego czas wrócić do pomysłu wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych.

26 września 2005, Polsat. W wydaniu specjalnym programu *Co z tą Polską?* Tomasz Lis pytał Donald Tuska i Lecha Kaczyńskiego: *Wczoraj mieliśmy do czynienia z dramatyczną frekwencją wyborczą. Czy nie sądzą panowie, że to na porządku dziennym z jeszcze większą siłą stawia*

**Grzegorz Pawelczyk
Rafał Pleśniak**

„Wprost” nr 1192
z 9 października 2005

Oszustwo demokratyczne

W Polsce gra się z wyborcą w salonowca: wyborca wystawia tyłek, ale nie wie, kto go uderzył.

Jak się nazywa ktoś, kto wybiera oszustów? Polski wyborca. Od 15 lat uczestniczy on w wyborczym paserstwie. Nie wie, na kogo konkretnie głosuje, bo to ustalają za niego partie, tworząc swoje listy. Nie wie, jaką politykę będzie prowadził rząd, bo to wypadkowa koalicyjnych porozumień. Nie wie nawet, jaki rząd powstanie. Nie wie, kogo rozliczać z obietnic w następnych wyborach, bo koalicja jest zupełnie innym podmiotem niż partia, na którą głosował. Właściwie to manifestuje swoje polityczne sympatie i może się tylko modlić, żeby jego wybrańcy nie okazali się złodziejami albo hochsztaplerami. Można powiedzieć, że od ponad 15 lat w Polsce gra się z wyborcą w salonowca: wyborca wystawia tyłek, ale nie wie, kto go uderzył. To tak, jakbyśmy wsiadali do pociągu i nie wiedzieli, dokąd jedziemy.

Oszustwo z ordynacją

Aż 62 proc. Polaków w sondażu przeprowadzonym przez OBOP chciałoby głosować na konkretnych ludzi, a nie na partię. A zatem chciałoby jednomandatowych okręgów (przeciwko nim opowiedziało się jedynie 27 proc. ankietowanych). Większość wyborców tego chce, ale nic się nie dzieje – nadal obowiązuje proporcjonalna ordynacja. Po prostu w poprzednich Sej-

mach było za dużo beneficjentów tego systemu, żeby podciąli gałąź, na której siedzą. I chyba tak będzie nadal, bo tylko Platforma Obywatelska opowiada się za jednomandatowymi okręgami (PiS chce ordynacji mieszanej).

W proporcjonalnym systemie o wynikach wyborów decydują liderzy partii układający listy wyborcze. Potem popularny lider listy jest w stanie wciągnąć do Sejmu osoby mające poparcie zaledwie tysiąca wyborców. W nowo wybranym Sejmie posłem PiS będzie na przykład Andrzej Adamczyk, który w Krakowie otrzymał 1582 głosy (0,38 proc. w okręgu). – Sytuacja, w której do parlamentu weszli ludzie mający 2-3 tys. głosów poparcia, jest parodią demokracji – uważa prof. Jadwiga Staniszkis, socjolog. Przy jednomandatowych okręgach decydujący głos ma wyborca, a do parlamentu nie wchodzi osoby ze znikomym poparciem. Przeciwnicy większościowej ordynacji, na przykład prof. Jacek Raciborski, Jacek Zakowski (taka ordynacja „prowadzi do wykluczenia mniejszości”), dr Bartłomiej Nowotarski czy Jarosław Flis (na łamach „Tygodnika Powszechnego”), traktują wyborców jak idiotów, gdy twierdzą, że jest na nią za wcześnie, bo po pierwsze – skutkowałyby rozdrobnieniem parlamentu, po drugie – wchodziłyby do niego osoby kupujące sobie mandat, a po trzecie – parlament byłby niereprezentatywny. Wy-

niki wyborów do Senatu, przeprowadzanych wedle większościowej ordynacji, pokazują, że gdyby obowiązywała ona także w wyborach do Sejmu, cztery lata temu samodzielnie rządziłyby SLD, a obecnie PiS. Przykład włoski dowodzi, że proporcjonalne wybory mogą być dla państwa prawdziwą plagą, przyczyną niestabilności rządów. Po 1945 r., kiedy we Włoszech obowiązywała proporcjonalna ordynacja, kraj ten miał aż 57 rządów. Od 1945 r. do 1953 r. ówczesny premier Alcide de Gasperi sformował aż osiem gabinetów. Ostatni z nich przetrwał nieco ponad dwa tygodnie. Tylko kilkanaście dni przetrwał też w 1954 r. rząd Amintore Fanfani. Od 1994 r., gdy zmieniono ordynację na mieszaną, rządziły już tylko trzy gabinety – raz Romano Prodiego i dwa razy Silvio Berlusconi.

Pewnie przy jednomandatowych okręgach byłoby możliwe kupienie kilku mandatów do Sejmu, ale nie miałyby to żadnego wpływu na jego kształt. Przykład Henryka Stokłosa, który po raz pierwszy nie dostał się do Senatu, świadczy, że wyborcy nie są już skłonni dać się kupić. Strasznie niereprezentatywnością Sejmu jest z kolei dowodem na to, że ludzie mają w głowach Sejm PRL i funkcjonujące wtedy organizacje, gdzie musiała być prądka, profesor i wytapiacz stali. Parlament nie ma być reprezentatywny, tylko efektywny w tworzeniu prawa i zdolny do stworzenia stabilnego zaplecza rządu.

Oszustwo z koalicją

Ordynacja większościowa ma trzy fundamentalne zalety: jest sprawiedliwa, skuteczna i pobudza obywatelską aktywność. – Taki system funkcjonuje w USA i Wielkiej Brytanii i tam zainteresowanie wyborami jest bardzo duże. Wyborcy nie są rozczarowani, bo wybierani są kompetent-

ni politycy – mówi „Wprost” prof. Jadwiga Staniszkis. Pozbylibyśmy się plagi koalicji zawieranych ze sprzedawcami mandatów za stołki – w rodzaju Polskiego Stronnictwa Ludowego czy Unii Pracy. Zwycięzcy wyborów wedle większościowej ordynacji nie muszą wchodzić w niewygodne koalicje i rozważać programu, z którym szli do wyborów. Dla wyborcy koalicja to produkt, którego nie ma – kot w worku. Przy urnie zawiera on umowę z partią, na którą głosuje, a po stworzeniu koalicji okazuje się, że ta umowa jest nieważna. To tak, jakby klient zawierał umowę na kupno – powiedzmy – tooty, a otrzymał powypadkowego składaka. I do kogo ma mieć pretensję, skoro koalicja nie ponosi odpowiedzialności za to, co obiecywali jej uczestnicy przed wyborami? Głosowanie na partię, a nie na ludzi, ma jeszcze tę wadę, że często wybiera się osoby zagrażające demokracji. Gdyby w 1933 r. w Niemczech obowiązywała ordynacja oparta na jednomandatowych okręgach, do władzy nie doszedłby Adolf Hitler. Gdy w połowie lat 80. we Francji Francois Mitterrand na krótko wprowadził system proporcjonalny, by poprawić wynik Partii Socjalistycznej, do parlamentu weszło nacjonalistyczne ugrupowanie Jeana-Marie Le Pena. Z dobrodziejstw proporcjonalnej ordynacji skorzystał również w Austrii Jörg Haider. I odwrotnie, gdyby w Wielkiej Brytanii obowiązywał system proporcjonalny, wybory w 1983 r. przegrałaby Margaret Thatcher i Zjednoczone Królestwo byłoby dziś zupełnie innym krajem – czymś w rodzaju obecnych Niemiec.

Oszustwo z premierem

Jarosław Kaczyński, prezes PiS, w ubiegłotygodniowym wywiadzie dla „Wprost”, widział

zmianę systemu wyborczego i stworzenie jednomandatowych okręgów wyborczych tak, by Polacy mogli głosować na ludzi a nie na partie? Jak widać na partię głosują raczej niechętnie.

Donald Tuszk: Jestem od lat zdeklarowanym zwolennikiem jednomandatowych okręgów wyborczych. Miałem taką nadzieję widząc, że u braci Kaczyńskich pogląd na temat jednomandatowych okręgów ewoluuje pozytywnie. W tej mniej odważnej propozycji PiS-u dot. mieszanych okręgów; trochę jednomandatowych, trochę ordynacji proporcjonalnej, widzę postęp. Jednak chyba straciliśmy szansę na zmianę w konstytucji tracąc tę wymaganą do zmiany konstytucji większość. Sądzę, że zarówno niski poziom frekwencji, jak i utrata tej szansy konstytucyjnej związana jest taką agresywną i nie zawsze merytoryczną kampanią, a szczególnie jej finałem. Tego żałuję, bo ta szansa była na wyciągnięcie ręki. Będę namawiał i pana Lecha Kaczyńskiego i pana Jarosława Kaczyńskiego do tego, do czego namawiała Platforma. Mam na myśli to, żeby spytać Polaków o to, jakim trybem chcą wybierać ludzi. Trzeba spytać Polaków w referendum, czy chcą ordynacji większościowej i okręgów jednomandatowych. Wtedy nie konfliktując się ze sobą wystawimy jasną odpowiedź.

Lech Kaczyński: Jesteśmy za ordynacją mieszaną, czyli za uwzględnieniem okręgów jednomandatowych w znacznym zakresie. Dlaczego jesteśmy przeciwni okręgom jednomandatowym wyłącznie? Po pierwsze, każdy poseł jest przedstawicielem całej RP, a nie okręgu wielkości nieco mniejszej od powiatu. Bałbym się tego rodzaju mechanizmu. Po drugie, jest to mechanizm związany z tym, że przy okręgach jednomandatowych (tu najlepszym przykładem jest Wielka Brytania) partia, która dzisiaj jest wielkości PO (jeżeli chodzi o poparcie), czyli potężna i bardzo liberalna nie ma nic do powiedzenia. To jest groźba tego rodzaju, że bardzo poważne siły polityczne, które mają jednak równe i wysokie poparcie w całym kraju, mogą nie mieć nic do powiedzenia. Jest jeszcze trzecia sprawa związana z tym, że lokalne układy są bardzo istotne. Polska ta lokalna jest bardzo ważna, ale najważniejsza jest Polska jako całość. Sejm w 1790 roku, sejm I RP uznał, że każdy poseł jest reprezentantem całej Rzeczypospolitej.

30 września 2005 Nysa. W Nyskim Domu Kultury odbyło się spotkanie uczestników kampanii wyborczej JOW do Senatu w woj. Opolskim.

7 października 2005, Wirtualna Polska. Na stronie internetowej WP pojawiają się dwa teksty o JOW: *JOW-y lekiem na całe zło?* autorstwa Bohdana Pękackiego i *Koncepcja Jednomandatowych Okręgów Wyborczy, czyli ordynacja większościowa* Małgorzaty Jaworskiej. Wokół tych artykułów toczy się żywiołowa dyskusja, z ciekawymi komentarzami czytelników.

9 października 2005, Tygodnik „Wprost” publikuje artykuł Grzegorza Pawelczyka i Rafała Pleśniaka pt. *Oszustwo demokratyczne* i ogłasza apel do marszałka o wprowadzenie JOW i zmianę konstytucji: www.wprost.pl/ordynacja. (Fragmenty artykułu zamieszczamy obok)

10 października 2005, „Rzeczpospolita”, a w niej artykuły: Jacka Moskwy dotyczący sytuacji we Włoszech pt.: *Berlusconi gra w obronie* i Grzegorza Gaudena *Liczy się konkret*. Pierwszy dotyczy manipulacji przy włoskiej ordynacji wyborczej – Berlusconi zamierza przywrócić system proporcjonalny. I oto jak pisze Moskwa na początku: *Setki tysięcy osób protestowało w Rzymie przeciw przywróceniu proporcjonalnej ordynacji wyborczej. Premier Berlusconi chyba jednak postawi na swoim.*

A u Gaudena czytamy: *Pierwsza tura wyborów prezydenckich za nami. To jednak nie koniec wyborczego maratonu. Dwa tygodnie temu wybraliśmy parlament, a dopiero za dwa tygodnie ostatecznie wybieramy prezydenta. Od kilku miesięcy władze państwa trwają w letargu (...).*

Obecna sytuacja w Polsce to wynik nie tylko przypadku i ułomności procedur wyborczych, ale także politycznych kalkulacji, w których szacunek dla czasu wyborcy nie został wzięty pod uwagę. Z wdzięcznością do prezydentowi Kwaśniewskiemu i jego trosce o stworzenie korzystnych warunków dla Włodzimierza Cimoszewicza, który ostatecznie zawiódł i pospiesznie opuścił boisko. Wyrażnym wnioskiem z trwającego cyklu wyborczego jest zdecydowana personifikacja polityki. W kampaniach wyborczych zaferowane zostały wyborcom twarze przywódców i hasła wyborcze. To one były wehikułami dla partii i programów. To konfrontacja postaci rozpałała emocje wyborcze. Od tego procesu odwrotu nie ma, a jego mądre wykorzystanie może zwiększyć frekwencję wyborczą. Była ona zresztą wczoraj wyraźnie wyższa niż w wyborach parlamentarnych sprzed dwóch tygodni. Dlatego warto powrócić do pomysłu jednomandatowych okręgów wyborczych. Chodzi o takie rozwiązania, które pozwolą wyborcy na dokonanie wyboru między konkretnymi kandydatami, a nie tylko nazwiskami, wobec których wyborca nie żywi jakichkolwiek uczuć, a czasami czuje wprost obcość.

Atrakcyjność takiego modelu wyborczego potwierdziło wyłanianie wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w wyborach samorządowych. Nowy parlament i nowy prezydent powinni wyciągnąć z tego rychłe wnioski i zaproponować wyborcom rozwiązania zmierzające w tym samym kierunku.

18 października 2005, Warszawa. W związku z opublikowaniem rocznego Indeksu Percepcji Korupcji (za rok 2005), w którym Polska po raz kolejny otrzymała gorszy wynik, polski oddział Transparency International przygotował antykorupcyjne rekomendacje dla nowego parlamentu, rządu i prezydenta. Pierwszym postulatem jest wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do sejmu i wszystkich szczebli samorządu terytorialnego. Szczegóły na stronie www.transparency.pl *Ograniczenie zjawiska korupcji w Polsce wymaga wspólnych wysiłków instytucji państwowych, samorządowych i społecznych. Działania powinny być prowadzone jednocześnie na*

siebie w roli premiera. Kilka dni później ogłosił jednak, że mimo zwycięstwa w wyborach na czele rządu nie stanie, a premierem będzie Kazimierz Marcinkiewicz. To efekt m.in. konieczności ustawiania premiera pod koalicjanta. W III RP scenariusz z premierem dopasowanym do potrzeb koalicji przerabialiśmy wiele razy. Wyjątkiem był pierwszy rząd – Tadeusza Mazowieckiego. Paradoksalnie, ten rząd wiele zdziałał, bo żadne przedwyborcze ustalenia i programy nie wiązały mu rąk. Podobnie było też z gabinetem Leszka Millera, który od początku był przewidywany na szefa rządu, a jednocześnie był przewodniczącym partii. Wprawdzie Waldemar Pawlak z PSL też był szefem partii, ale nie wygrała ona wyborów, a on sam premierem został w wyniku serii kompromisów zawartych po to, by odsunąć od władzy ekipę Jana Olszewskiego. Wszyscy pozostali premierzy III RP – Jan Krzysztof Bielecki, Hanna Suchocka, Jan Olszewski, Józef Oleksy, Włodzimierz Cimoszewicz i Jerzy Buzek – obejmowali stanowisko szefa rządu, bo byli do przełknięcia dla koalicjantów.

Oszustwo z programem

Rządy, które powstawały po kolejnych wyborach parlamentarnych w III RP, były rządami koalicyjnymi. Programy realizowane przez te rządy nigdy nie pokrywały się z programami partii koalicyjnych. Jeszcze w największym stopniu z programem wyborczym pokrywał się program rządu AWS, realizującego zapowiadane cztery wielkie reformy – administracyjną, ubezpieczeń, służby zdrowia i edukacji. Inne rządy realizowały wyłącznie programowe hybrydy. Programy partii służą do tego, by uwieść wyborcę, a potem koalicja tego wyborcę porzuca. Wyborcze programy partii są tylko

zarysem intencji. I dobrze, jeśli nie są zbyt rozbudowane, bo wtedy po wyborach łatwiej je uzgodnić z koalicjantami. A wyborca nie jest wtedy bardzo rozczarowany. Ponad połowa (50,8 proc.) badanych przez Pentor przyznaje, że tylko „mniej więcej” orientuje się, co zamierza zrobić rząd koalicji PO-PiS. Aż 43,8 proc. twierdzi jednak, że o programie nowego rządu nie ma zielonego pojęcia. To wynika właśnie z faktu, że program rządu koalicyjnego musi być hybrydą.

Gdy programy wyborcze służą tylko do uwodzenia, obywatela tracą zaufanie do polityków, uważają, że są przez nich oszukiwani i porzucani, gdy ci już rządzą. Z badań Pentora dla „Wprost” wynika, że aż 67,2 proc. Polaków uważa, że żaden rząd III RP nie zrealizował większości swoich planów i obietnic. Tylko 0,9 proc. badanych jest zdania, że gabinety rządzące przez ostatnie 15 lat spełniły obietnice. W opinii badanych w największym stopniu zawiódł wyborców rząd Leszka Millera (33,2 proc.). Znacznie lepiej badani przez Pentor ocenili dotrzymanie słowa przez rząd Jana Olszewskiego (tylko 5,6 proc. oceniło, że Olszewski zawiódł wyborców). Prawdopodobnie ten dobry rezultat wynika z tego, że rząd Olszewskiego został zapamiętany jako ten, który chciał przeprowadzić lustrację i dekomunizację, a o tym było ostatnio głośno. Jeśli nie chcemy być paserami demokracji, czyli nie chcemy być zaskakiwani tym, kto zostaje premierem, jaka jest koalicja, jaki realizuje program, kto za co odpowiada i kogo rozliczyć, powinniśmy się pożegnać z III Rzeczpospolitą i funkcjonującym w niej wielkim wyborczym oszustwem.

**Grzegorz Pawelczyk
Rafał Pleśniak**

Pod koniec sierpnia p. Stefan Romecki zadał Panu Marszałkowi Włodzimierzowi Cimoszewiczowi pytanie o podpisy w sprawie referendum zebrane przez PO. Poniżej przedstawiamy treść listu p. Romeckiego i odpowiedź, jaką otrzymał z Kancelarii Sejmu.

Szanowny Panie Marszałku,

Jestem niezależnym radnym Koszalina, działam również w Ruchu Obywatelskim na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Jestem kandydatem Komitetu Wyborczego Wyborców JOW w wyborach do Senatu RP. Od pewnego czasu próbuję się dowiedzieć, co się stało z 750 tys. podpisów pod wnioskiem Platformy Obywatelskiej m.in. w sprawie referendum o wprowadzenie Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Wielu wyborców mnie po prostu o to pyta, a ja nie potrafię udzielić im odpowiedzi. Działacze PO, pytani o to na różnych forach internetowych, odpowiadają, że wniosek z 750 tys. podpisów został złożony marszałkowi Włodzimierzowi Cimoszewiczowi, a on po prostu go zablokował. Znana jest publiczna wypowiedź posła Płonki, który twierdził, że podpisów jest nie 750 tys., ale 500 tys. Z kolei cała Polska widziała, jak działacze PO składali kartony podpisów w Sejmie. Działacze PO pytani, dlaczego zatem nie protestują, odpowiadają, że są bezradni, bo teraz decyduje o wszystkim *supermarszałek* i obiecują, że powrócą do sprawy po wyborach. Jaka jest zatem prawda o zebraniu 750 tys. podpisów? Czy byłby Pan Marszałek uprzejmy odpowiedzieć mi na to pytanie?

Z poważaniem,
Stefan Romecki

Chciałbym zapytać, kiedy Pan Marszałek zechce mi na list odpowiedzieć. Wtedy, kiedy już nie będzie Marszałkiem? List został zamieszczony na stronie wyborczej: www.jow.pl.

Warszawa, 22 września 2005 r.

KANCELARIA SEJMU
BIURO LISTÓW I SKARG

W związku z nadesłanym drogą elektroniczną w dniu 29 sierpnia 2005 r. listem w sprawie obywatelskiego wniosku o referendum, złożonego przez Platformę Obywatelską, wyjaśniam.

Wyżej wymieniony wniosek wpłynął 20 stycznia br. i po uzupełnieniu braków formalnych i merytorycznych przeprowadzono wobec niego procedurę oceny prawidłowości złożenia wymaganej liczby podpisów. Zgodnie z Regulaminem Organizacyjnym Kancelarii Sejmu komórką właściwą w tej sprawie jest Biuro Listów i Skarg. W wyniku czynności podjętych przez BLS stwierdzono, że wykaz z osobami popierającymi wniosek obejmuje 84 100 kart, z czego zweryfikowano 517 062 podpisów znajdujących się na 56 198 kartach. Wśród zweryfikowanych podpisów 508 931 złożono prawidłowo, co pozwoliło stwierdzić, że wymóg złożenia 500 000 podpisów pod obywatelskim wnioskiem referendalnym został spełniony.

Nie zweryfikowane podpisy znajdowały się na 27 902 kartach wykazu, co pozwala przypuszczać, że całkowita liczba złożonych wraz z wnioskiem podpisów wynosiła ok. 750 000.

Biuro Listów i Skarg nie posiada uprawnień do merytorycznego wypowiedzenia się w kwestii przyczyn nierozpatrzenia wniosku przez Sejm. Podkreślić należy, że sprawa ta stanowiła przedmiot dyskusji i licznych opinii, w przeważającej mierze kwestionujących dopuszczalność referendum obywatelskiego w tym przedmiocie. Przykładem tego może być polemika wybitnych konstytucjonalistów P. Winczorka i K. Działochoy, prowadzona na łamach „Rzeczpospolitej” (artykuły z 19 i 28 października oraz 5 listopada 2004 r.).

Mam nadzieję, że powyższe wyjaśnienia większość wątpliwości podniesionych w Pana liście. Jednocześnie przepraszam za opóźnienie w udzieleniu odpowiedzi, co spowodowane było wyłącznie obiektywnymi przesłankami.

/-/ Włodzimierz Zając
p.o. dyrektora Biura

kilku płaszczyznach: 1. Więcej odpowiedzialności. Wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do sejmu oraz wszystkich szczebli samorządu terytorialnego – gdy politycy są bezpośrednio odpowiedzialni przed wyborcami, to wyborcy mogą ich kontrolować, a ponadto utrudnia się tworzenie klik korupcyjnych w partiach i ciałach przedstawicielskich. Wprowadzenie bezpośrednich wyborów starostów i marszałków województwa – bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast rozbiły wiele lokalnych układów korupcyjnych, to rozwiązanie należy więc rozszerzyć na inne szczeble samorządu.

19 października 2005, Warszawa. W redakcji dziennika „Rzeczpospolita” odbyło się spotkanie, poświęcone promocji kolejnego tomu „Ius et Lex” nr (III) 1/2005, zatytułowanego *De Republica Emendanda – O naprawie Rzeczypospolitej*. Spotkanie prowadził dr Janusz Kochanowski, Prezes Fundacji *Ius et Lex*, referentem tomu był jego redaktor naukowy prof. Witold Kieżun, obok nich, jako gospodarz spotkania, wystąpił redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” Grzegorz Gauden. W spotkaniu i dyskusji wzięli udział autorzy artykułów zamieszczonych w tomie oraz zaproszeni goście, w sumie kilkadziesiąt osób. Profesor Kieżun przedstawił główne przesłanie publikacji i zarys spraw, które wymagają naprawy. Spośród 8 autorów działu *Ustrój państwa i system wyborczy* 7 okazało się zdecydowanymi zwolennikami wprowadzenia JOW: red. Stefan Bratkowski, mec. Jan Stefanowicz (wsapółautor projektu ordynacji JOW), profesorowie: Antoni Kamiński, Witold Kieżun, Jadwiga Staniszkis, Czesław Oleksy i Jerzy Przystawa. Zdecydowanym zwolennikiem JOW jest Prezes Fundacji, dr Janusz Kochanowski, a także redaktor naczelny „Rzeczy”, Grzegorz Gauden, czemu dał wyraz w opublikowanym przed kilkoma dniami komentarzu redakcyjnym. Wypada zresztą przypomnieć, że „Rzeczpospolita” opublikowała dwa lata temu *Apel 77* – pod którym podpisały się setki osób, a potem, mniej więcej rok temu, tzw. *Apel Intelktualistów* – oba domagające się wprowadzenia JOW. Prof. Przystawa, występując w dyskusji, wyraził nadzieję, że nowy parlament dokona wreszcie zmiany ordynacji. PO zebrała ponad 750 tysięcy podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie JOW, a Donald Tusk konsekwentnie opowiada się za takim rozwiązaniem. Wręczył też redaktorowi Gaudenowi kopię wniosku do Trybunału Konstytucyjnego, z 12 kwietnia 2001, o uznanie obecnej ordynacji wyborczej za sprzeczną z Konstytucją, z podpisami liderów PiS: Jarosława Kaczyńskiego, premiera Kazimierza Marcinkiewicza, dra Ludwika Dorna i innych. Fakty te napawać mogą optymizmem, że nasza wieloletnia walka o JOW może się zbliżać do końca.

23 października 2005, „Wprost” nr 1194. Na 3 stronie z nagłówkiem *Wprost od czytelników* zamieszcza list Janusza Sanockiego z podtytułem: *Oszustwo demokratyczne*, którym autor pisze: *Świetny arty-*

kuł o konieczności wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych „Oszustwo demokratyczne” porusza jedynie jeden z wielu elementów zagadnienia. Jak trafnie zauważają autorzy tekstu, tworzenie koalicji po wyborach – co jest konsekwencją stosowania ordynacji proporcjonalnej – jest oszustwem programowym. Wyborcy głosowali na partię X, a otrzymują rząd realizujący program logarytm z Y. Inne konsekwencje ordynacji proporcjonalnej to brak zdolności koalicyjnego rządu do wprowadzenia drastycznych reform. Pewnym wskaźnikiem, jak działa JOW, jest „obcinanie skrajności” – o czym wspominają autorzy. Partie demagogiczne w JOW nie mają szansy na wejście do parlamentu i dlatego ideologiczne ugrupowania są przeciwnikami jednomandatowych okręgów wyborczych. Należy wspomnieć także o sprawności powoływania rządu przez parlament wybierany w JOW. System jednomandatowy wymusza porozumienie partii przed wyborami, zmusza do zawarcia kompromisu prawicę i lewicę. Każdy z dwu obozów musi zawrzeć kompromis personalny (wystawić tylko jednego kandydata w okręgu) i programowy (przedstawić opracowany przed wyborami wspólny program). W ten sposób nie dochodzi do zenującego widowiska – „negocjacji koalicyjnych” – jakie właśnie możemy obserwować. Rząd powstaje następnego dnia po wyborach.

26 października 2005, „Rzeczpospolita”. W dziele Listy komentarz p. Marii Tenerowicz zatytułowany *Gdyby elita polityczna posłuchała obywateli*. Czytamy w nim: *Żenujący spektakl i czarna komedia. Tego wszystkiego musimy być świadkami po każdych wyborach parlamentarnych. Wojna nerwów, nieustające targi o stolki. A to, że racjonalni wcześniej politycy mówiący o okrojeniu administracji, ni z tego, ni z owego wpadają na pomysł podzielenia MSWiA, żeby było dwóch ministrów zamiast jednego, jest szczególnie zadziwiający. A byłoby nam to oszczędzone, gdyby elita polityczna łaskawie posłuchała tego, co od lat mówią do niej różne stowarzyszenia, ruchy na rzecz i tym podobne, czyli po prostu obywatele, którym sprawy Rzeczypospolitej leżą na sercu na tyle, że postanawiają działać. A mówią oni rzecz bardzo prostą: wprowadźmy jednomandatowe okręgi wyborcze. W krajach, w których wybiera się władze w jednomandatowych okręgach, rząd jest gotowy następnego dnia, a na ogół jego skład znany jest dużo wcześniej w postaci gabinetu cieni. Poza tym, być może w końcu nie musielibyśmy słuchać polityków bardzo zatroskanych niską frekwencją, bo system wyborczy stałby się przejrzysty i zrozumiały dla każdego.*

A tak, chocholi taniec trwa w najlepszej.

Lista Honorowych Samorządowych Patronów JOW

1. **Stanisław Adamczyk**, wójt gm. Linii w pow. wejherowskim
2. **Marian Balicki**, burmistrz m. Nekli
3. **Radosław Baran**, prezydent m. Będzina
4. **Jerzy Bartkowiak**, burmistrz m. Kościana
5. **Józef Bednarz**, wójt gm. Miłówki w pow. żywieckim
6. **Grzegorz Benedykciński**, burmistrz m. Grodziska Mazowieckiego
7. **Paweł Bielinowicz**, burmistrz m. Szczytna
8. **Ryszard Bodziacki**, burmistrz m. Słubic
9. **Ryszard Bogusz**, prezydent m. Skierniewic
10. **Jan Broda**, wójt gm. Komornik w pow. poznańskim
11. **Ryszard Budzałek**, burmistrz m. Łowicza
12. **Zbigniew Burzyński**, prezydent m. Kutna
13. **Sławomir Bykowski**, burmistrz m. Radziejowa
14. **Stanisław Chalimoniuk**, burmistrz m. Niemodlina
15. **Henryk Chromik**, wójt gm. Bierawy w pow. kędzierzyńsko-kozielskim
16. **Marek Chrzanowski**, prezydent m. Bełchatowa
17. **Jan Chwiędacz**, burmistrz m. Imielina
18. **Krzysztof Ciołkiewicz**, prezydent m. Żyrardowa
19. **Waldemar Czaja**, wójt gm. Zębów w pow. oleskim
20. **Jerzy Czerwiński**, burmistrz m. Chełmży
21. **Bogumił Czubacki**, burmistrz m. Sochaczewa
22. **Zdzisław Czucha**, burmistrz m. Kościerzyny
23. **Wacław Derlicki**, burmistrz m. Brodnicy
24. **Zdzisław Domański**, burmistrz m. Kłodawy
25. **Konstanty Dombrowicz**, prezydent m. Bydgoszczy
26. **Ryszard Duł**, wójt gm. Łoniowa w pow. sandomierskim
27. **Leszek Dudziak**, burmistrz m. Książa Wielkopolskiego
28. **Stanisław Dunaj**, burmistrz m. Sompolna
29. **Jaromir Dziel**, prezydent m. Gnieszna
30. **Marian Dzieciół**, burmistrz m. Łochowa
31. **Jan Dziubiński**, prezydent m. Tarnobrzega
32. **Krzysztof Fabianowski**, burmistrz m. Strzelec Opolskich
33. **Marian Flaczyński**, wójt g. Brodnicy w pow. śremskim
34. **Edward Flak**, burmistrz m. Olesna
35. **Adam Fudali**, prezydent m. Rybnika;
36. **Wojciech Gąsiewski**, wójt gm. Płoniaw-Bramury w pow. makowskim
37. **Janusz Gil**, burmistrz m. Połańca
38. **Eugeniusz Gołembiewski**, burmistrz m. Kowala
39. **Jacek Grabowski**, burmistrz m. Szamotuł
40. **Janusz Grobel**, prezydent m. Puław

41. **Zbigniew Grzesiak**, burmistrz m. Mińska Mazowieckiego
42. **Henryk Helwing**, burmistrz m. Nowego Tomyśla
43. **Jan Hołyński**, wójt gm. Maszewa w pow. krośnieńskim
44. **Wojciech Jagiełłowicz**, wójt gm. Lubszy w pow. brzeskim
45. **Julian Jokś**, burmistrz m. Krotoszyzna
46. **Marian Jurczyk**, prezydent m. Szczecina
47. **Kazimierz Jurkowski**, burmistrz m. Głubczyc
48. **Tomasz Kałużny**, burmistrz m. Wrześni
49. **Jerzy Kepka**, wójt gm. Wejherowa
50. **Jarosław Kielar**, burmistrz m. Kluczborka
51. **Lidia Kontny**, burmistrz m. Dobrodzienia
52. **Marek Kopel**, prezydent m. Chorzowa
53. **Bogdan Koszuta**, burmistrz m. Wąbrzeźna
54. **Henryk Kozłowski**, wójt gm. Czerwonki w pow. mawowskim
55. **Andrzej Krzysztofiak**, burmistrz m. Kwidzyna
56. **Krzysztof Kuchczyński**, burmistrz m. Namysłowa
57. **Mirosław Kukliński**, prezydent m. Tomaszowa Mazowieckiego
58. **Hubert Kurzał**, burmistrz m. Leśnicy w pow. strzeleckim
59. **Roman Lipski**, burmistrz m. Kłodzka
60. **Henryk Litka**, burmistrz m. Dolska
61. **Wojciech Lubawski**, prezydent m. Kielc
62. **Tomasz Łęcki**, burmistrz m. Murowanej Gośliny
63. **Adam Marciniak**, wójt gm. Człuchowa w pow. człuchowskim
64. **Bogumił Marciniak**, burmistrz m. Krośniewic
65. **Józef Matela**, burmistrz m. Kietrza
66. **Waldemar Matuszewicz**, prezydent m. Piotrkowa Trybunalskiego
67. **Tadeusz Mikulski**, burmistrz m. Garwolina
68. **Tadeusz Monkiewicz**, burmistrz m. Lewina Brzeskiego
69. **Marek Mrozowski**, burmistrz m. Czeladzi
70. **Antoni Nawrocki**, burmistrz m. Solca Kujawskiego
71. **Sławomir Pajor**, prezydent m. Stargardu Szczecińskiego
72. **Kazimierz Pałasz**, prezydent m. Konina
73. **Franciszek Październik**, burmistrz m. Oławy
74. **Janusz Pęcherz**, prezydent m. Kalisza
75. **Mieczysław Płaczek**, wójt gm. Bobowa w pow. starogardzkim
76. **Dieter Przewdzing**, burmistrz m. Zdzeszowic
77. **Piotr Przytocki**, prezydent m. Krosna
78. **Bożena Ronowicz**, prezydent m. Zielonej Góry
79. **Jerzy Skórko**, burmistrz m. Korsz
80. **Władysław Skrzypek**, prezydent m. Włocławka
81. **Jerzy Słowiński**, prezydent m. Radomska
82. **Marian Smutkiewicz**, burmistrz m. Nysy
83. **Waldemar Socha**, prezydent m. Żor
84. **Sylwester Sokolnicki**, burmistrz m. Serocka
85. **Kazimierz Stachurski**, burmistrz m. Ożarowa Mazowieckiego
86. **Andrzej Stania**, prezydent m. Rudy Śląskiej
87. **Zbigniew Stępień**, burmistrz m. Błonii
88. **Jan Stępiński**, burmistrz m. Koła
89. **Czesław Surowiec**, wójt gm. Kołaczkowa w pow. wrzesińskim
90. **Mirosław Symanowicz**, prezydent m. Siedlec
91. **Wojciech Szczurek**, prezydent m. Gdyni
92. **Edward Szupryczyński**, burmistrz m. Głuchołaz
93. **Włodzimierz Śniecikowski**, burmistrz m. Gostynina
94. **Jerzy Świątek**, prezydent m. Ostrowa Wielkopolskiego
95. **Roman Tasarz**, burmistrz m. Golubia-Dobrzynia
96. **Waldemar Tkaczyk**, wójt gm. Kościerzyny w pow. kościerskim;
97. **Stanisław Wabnic**, burmistrz m. Ostrzeszowa;
98. **Zbigniew Walczak**, wójt gm. Gniewina w pow. wejherowskim
99. **Stanisław Wicki**, burmistrz m. Redy
100. **Jan Tadeusz Wilk**, burmistrz m. Malborka
101. **Andrzej Wiśniewski**, prezydent m. Grudziądz
102. **Jerzy Wysocki**, burmistrz m. Milanówka
103. **Krzysztof Zając**, wójt gm. Władysławowa w pow. tureckim
104. **Michał Zaleski**, prezydent m. Torunia
105. **Marcin Zamoyski**, prezydent m. Zamościa
106. **Wojciech Ziętkowski**, burmistrz m. Środy Wielkopolskiej
107. **Ireneusz Żurawski**, burmistrz m. Złotoryji



Uwaga:

Lista obejmuje wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, którzy zgodzili się objąć patronat nad Ruchem Obywatelskim na rzecz JOW

Biura Ruchu:



Krajowe Biuro Ruchu na rzecz JOW we Wrocławiu

ul. Białoskórnicza 3/1, 50-134 Wrocław
tel. (071) 342 46 44, e-mail: spes@spes.wroc.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Bydgoszczy:

Benedykt Partyka, ul. Bernardyńska 3
85-029 Bydgoszcz
tel./fax (052) 345 88 94, kom. 0604 44 01 66
e-mail: kfsben@wp.pl

Biura Ruchu JOW w Chrzanowie:

Henryk Giza, ul. Szarych Szeregów 8A/1
32-500 Chrzanów
tel. (032) 625 06 90, e-mail: henryk.giza@wp.pl
ul. Kroczymiech 40, 32-500 Chrzanów
tel. (032) 624 26 30

Biura Ruchu na rzecz JOW w Gdańsku:

Lila Badurska, ul. Heweliusza 10/3
80-890 Gdańsk, tel. (058) 301 64 37
Stefan Grabski, ul. Batorego 16/1A
80-251 Gdańsk, e-mail: stefangrabski@wp.pl

Stowarzyszenie Ruchu

**na rzecz Rozwoju Ziemi Kazimierskiej
„Twój Samorząd” – „Poseł z każdego powiatu”
w Kazimierzy Wielkiej**

Tadeusz Bryła, ul. Sienkiewicza 39, Kazimierza Wielka
tel. (041) 352-18-52, e-mail: bryla@xl.wp.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Kielcach:

Jan Jagielski, ul. Piotrkowska 12, 25-510 Kielce
tel./fax (041) 344 45 81
e-mail: jjagielski@radiofama.com.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Kłodzku:

Jan Pokrywka, Stowarzyszenie Kłodzkiego Samorządu
ul. Bohaterów Getta 1 B, 57-300 Kłodzko
tel./fax (074) 867 93 13, e-mail: kontrakt@alpha.net.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Krośnie:

Jan Zolgird Staniek, Rynek 17, 38-400 Krosno
tel. 0605 356 777, e-mail: jan-arkona@poczta.wp.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Nysie:

Janusz Sanocki, Redakcja „Nowin Nyskich”
ul. Prudnicka 3, 48-304 Nysa
tel./fax (077) 433 46 78, 433 04 14
e-mail: nowinys@op.onet.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Poznaniu:

Włodzimierz Urbańczak, ul. Zakopiańska 52
60-467 Poznań, tel. 0603 747 653
e-mail: w.urbańczak@wp.pl

Biuro Ruchu JOW w Rzeszowie:

Zbigniew Sycz, ul. 3 maja 9, 35-030 Rzeszów
tel./fax (017) 852 18 83, 0607 595 030
e-mail: syczzbigniew@o2.pl

Biuro Ruchu JOW w Suwałkach:

Andrzej Sroka, ul. Mechaników 14, 16-400 Suwałki
tel. 0509 978 789, e-mail: wwigry1@o2.pl

Biuro Ruchu na rzecz JOW w Warszawie:

Miroslaw Dakowski, ul. Niemodlińska 52, 04-635
Warszawa, tel. (022) 812 08 06
e-mail: dakowy@elektron.pl

Biuro Ruchu JOW w Chicago w Ameryce:

Wiesław Duda, 4817 W. Montrose Ave., Chicago II. 60641
tel. (001 773) 286 42 39, e-mail: duda1@usa.net

Strony internetowe: www.jow.pl www.popieramJOW.pl

Zaprzyżnione strony: <http://www.mazowsze.k-raj.com.pl> <http://www.normalne.pl/>
www.madison.org.pl www.prawica.net www.nowykurier.com www.opcja.pop.pl

Konto Stowarzyszenia na rzecz JOW:

Stowarzyszenie na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego
Jednomandatowe Okręgi Wyborcze
ul. Białoskórnicza 3/1, 50-134 Wrocław Poland
Nr konta (Account number): 75 10203714 0000 4202 0084 7335

Biuletyn Informacyjny Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Redaktorzy wydania: Romuald Lazarowicz (e-mail: larazowicz@post.pl) i Agnieszka Przystawa

W każdym numerze pisma „Nowy Kurier” (Toronto), „News of Polonia” (Pasadena), „Kurier Zachodni” w Australii i w miesięczniku „Opcja na Prawo” (Wrocław) publikowany jest jeden z tekstów prof. Jerzego Przystawy.